Rok VII. Nr. 3. Sosnowiec, niedziela 3 stycznia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00. Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8. telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Ostatnie mowy obrończe w procesie brzeskim.

Przemówienie adw. Berensona.

WARSZAWA, 2. 1. (wł. Ostatni dzień przemówień obrończych w procesie Centrolewu ściągnął pokaźniejszy zastęp ciekawych do sądu.

Rano rozpoczął przemawiać adw. Leon Berenson.

— Żalono się, — że oskarżeni nie przyznali się do winy, że nie poszli do więzienia z pieśnią rewolucyjną na ustach.

Odnosi się wrażenie, iż odgrodzenie się oskarżonych od wyimaginowanego zamachu sprawiło rozczarowanie.

To zawiodło. A nieprzyznanie się oskarżonych do winy stworzyło dla nich samych niebezpieczeństwo, gdyż ujawniło najstraszniejszą polską rzeczywistość, którą tu przeorano.

Panowie oskarżyciele krytykują nawet nazwę procesu, lecz sami własnej nazwy nie skrystalizowali.

Prok. Grabowski, który zazwyczaj w swych przemówieniach charakteryzuje ludzi i czyny, tu nie zdobył się na ujęcie tego, co przykuwa uwagę świata.

Wie tylko, że jest to pierwszy taki proces. Nawet wątpi czy ostatni.

Nie dziejowy, nie ostatni — może zatem bezimienny.

Siedzi tu na ławie oskarżonych 11 żywych ludzi i jak jeszcze żywych ludzi, ale oświetlano nie jednostki, lecz zgoła co innego. Gdyby zamiast nich siedziało innych 11, to z tą samą dozą namiętności z jednej i drugiej strony poruszanoby te same tematy i nieby się nie zmieniło.

Padają tu jakieś nazwiska od czasu do czasu, ale jest to pył, jest to notatka na marginesie. Sprawa idzie bez ludzi żywych. Proces nie przeciwko jednostkom.

Sprawa mierzy w świat ideowy. Genezą jej zamach na partje, zamach na te karty, które przeciwstawiały się innym kartom, znanym pod nazwą wywiadów.

Mowa adw. Berensona naecechowana była umiarem i pozbawiona cech demagogji.

W poniedziałek przemawiać będzie adw. Smiarowski we wtorek prawdopodobnie nastąpią repliki. Wyrok spodziewany jest około 11 lub 12 bm.

O wspólny front Polski i Małej Ententy na lutowej konferencji rozbrojeniowej.

PRAGA, 2. 1. Przed zebraniem się konferencji rozbrojeniowej odbędzie się w Montreux konferencja ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy. Przedmiotem obrad ministrów będzie uzgodnienie linji postępowania oraz sprawa wspólnego frontu Małej Ententy z Polską na konferencji rozbrojeniowej.

Wypowiedzenie posłuszeństwa Anglji uchwalił kongres wszechindyjski.

LONDYN, 2. 1. Na wczorajszem posiedzeniu kongres wszechindyjski uchwalił wznowienie akcji nieposłuszeństwa. Mają być mianowani tajni instruktorzy do kierowania ruchem w miastach prowincjonalnych. Z obawy, aby władze angielskie nie skonfiskowały majątku kongresu, wszystkie kapitały będą umieszczone w bankach zagranicznych.

Kongres zwrócił się do wszystkich narodów świata z prośbą o przysłanie do Indyj obserwatorów, którzyby mogli stwierdzić naocznie, że taktyka hindusów nie ma nic wspólnego z terorem, lecz polega jedynie na biernym oporze.

Prasa angielska donosi, że sytuacja w Indjach zaostrza się z dniem każdym. Gandhi zerwał ostatecznie stosunki towarzyskie z wicekrólem.

Wczoraj wicekról przyjechał samolotem z Kalkuty do Delhi.

ZBROJENIA PORTUGALJI.

Nowe torpedowce zamówione w stoczniach angielskich.

LONDYN, 2. 1. Rząd portugalski zamówił w angielskich stoczniach kilkanaście torpedowców i innych jednostek bojowych na ogólną sumę dwu miljonów funtów szterlingów.

Szczegóły są trzymane w tajemnicy.

—o—

„ODWRÓCONE MORATORJUM HOOVERA".

Wstrzymanie spłat długów międzynarodowych.

BERLIN, 2. 1. „Berliner Tageblatt" donosi, iż według nadeszłych tam doniesień z Paryża i Londynu nastąpić miało w Europie zasadnicze porozumienie w sprawie „odwrócenia moratorjum Hoovera".

Porozumienie to osiągnięte zostało między Anglją, Francją i Niemcami. Państwa te zamierzają stworzyć fakty dokonane, mianowicie w ten sam sposób, jak to uczynił prezydent Hoover w czerwcu 1931 r.

W wyniku porozumienia państwa te chcą zarządzić odroczenie swoich wzajemnych płatności przy równoczesnem zasuspendowaniu płatności należnych Ameryce.

—o—

FABRYKANT WIECZNYCH PIÓR ZASTRZELIŁ SIĘ PO SYLWESTRZE

BERLIN, 2. 1. Właściciel jednej z największych fabryk wiecznych piór w Berlinie, Hans Röder, po powrocie z nocy sylwestrowej, zastrzelił się w swym gabinecie.

KONFERENCJA NA ZAMKU.

WARSZAWA, 2. 1. wł.) Marszałek Piłsudski przybył dziś za Zamek i odbył dłuższą konferencję z prezydentem Rzplitej.

—o—

WICEMINISTER KOC KOMISARZEM BANKU POLSKIEGO.

WARSZAWA, 2. 1. (wł.) W związku z ogłoszeniem w ostatnim Dzienniku Ustaw, ustawy, zatwierdzającej zmianę w statucie banku polskiego, minister skarbu mianował w dniu dzisiejszym podsekretarza stanu, p. Adama Koca, komisarzem rządowym w banku polskim.

—o—

GDYBY SIĘ SPEŁNIŁY... ŻYCZENIA NOWOROCZNE HINDENBURGA.

Groza wojny nad Europą

PARYŻ, 2. 1. Organ francuskiej partji socjalistycznej „La Populaire" występuje przeciwko ostatniemu przemówieniu prezydenta Hindenburga z okazji Nowego Roku.

Ze słów niemieckiego marszałka — pisze dziennik — można wywnioskować, że Niemcy dążą do zwiększenia stanu sił zbrojnych, o ileby inne mocarstwa nie przeprowadziły powszechnego rozbrojenia.

Przeciwko temu dążeniu socjaliści francuscy powinni wystąpić z jaknajwiększą energją, ponieważ z chwilą, kiedy Niemcy uzyskają nieograniczone prawo zbrojenia się, Europa musi się z konieczności pogrążyć w otchłań nowej wojny światowej.

Słowa Hindenburga, zdaniem dziennika, nie ułatwiają walki o powszechne rozbrojenie i nie służą sprawie pokoju, przeciwnie — wywołują komplikacje i kompromitują Niemcy.

Japończycy wkroczyli do Czinczau

po zaciętej walce z wojskami chińskiemi.

LONDYN, 2.1. Zarządzona przez gen. Czang-Sue-Lianga ewakuacja Czin - Czau została odwołana.

Obecnie oddziały chińskie, które kilka dni temu opuściły Czin Czau pośpiesznym marszem wracają do miasta.

Posuwające się ustawicznie naprzód wojska japońskie przekroczyły już rzekę Taling, płynącą o kilkanaście kilometrów od Czing-Czau. Główne siły armji znajdują się jeszcze w Kupangtse.

Obecnie odbywa się przeprawa artylerji japońskiej przez rzekę Taling. Na drugim brzegu artylerja natychmiast zajmuje pozycje. Spodziewają się, że lada godzina rozpocznie się bombardowanie Czing - Czau, a bezpośrednio potem szturm, tak, że jak zapowiadano, Czin - Czau będzie zajęte prawdopodobnie jeszcze dzisiaj.

Do Czin-Czau powróciło jedynie niewiele wojsk chińskich, tak, iż nie będą mogły stawić skutecznego oporu szturmującym japończykom.

MOSKWA, 2. 1. Korespondenci sowieccy podają, że akcja japońska przeciwko Czin - Czau rozwija się dalej pomyślnie. Japończycy opanowali już miasta: Goubantsy, Da-Gu-Czan, Pań-Szań i Inkou oraz szereg ważniejszych punktów strategicznych w rejonie kolei mukdeńsko - pekińskiej.

Według obliczeń sowieckich, japończycy zgromadzili w południowej Mandżurji 40-tysięczną armję, rozporządzającą wszystkiemi rodzajami broni.

TOKJO, 2. 1. Wedle doniesień Reutera, awangardy japońskie wkroczyły do Czin-Czau dziś o godz. 6 rano.

Jak przewidują, większe oddziały wojska wkroczą do miasta w dniu jutrzejszym (PAT).

Napad zamaskowanych bandytów na pociąg pocztowy w Niemczech.

BERLIN, 2. 1. (wł.) W miejscowości Badorp w pobliżu Kolonji n/Renem czterej zamaskowani bandyci wtargnęli do wagonu pocztowego i steroryzowawszy personel, skradli worek pieniędzy wagi około 40 klg.

Według przypuszczalnych obliczeń przesyłka zawierała 56.000 marek. Zatrzymawszy pociąg przy pomocy hamulca pneumatycznego, napastnicy zbiegli.

Wszczęty przez policję pościg nie dał żadnych wyników.

Aresztowanie księży w Meksyku za demonstracje antyrządowe.

LONDYN, 2. 1. Według doniesień z Meksyku, wskutek ostatnich zarządzeń władz, skierowanych przeciwko kościołowi katolickiemu, sytuacja staje się coraz bardziej naprężona.

Ostatni dekret rządowy, wprowadzający dotkliwe ograniczenia stanu posiadania kościoła katolickiego pomimo uspakającego listu pasterskiego arcybiskupa Diaza, wywołał w kilku miejscach poważniejsze demonstracje antyrządowe. Policja aresztowała kilkudziesięciu księży.

Rząd przygotowuje nowy dekret, na mocy którego dyplomy szkół klasztornych nie będą uznane

„MARSZAŁEK FOCH" SPŁYNĄŁ NA WODY ATLANTYKU.

PARYŻ, 2. 1. W Saint Nazaire spuszczono wczoraj na wodę nowy krążownik francuski „Marszałek Foch". Matką chrzestną została małżonka prezydenta Republiki.

Krążownik ma 10.000 tonn pojemności i należy do najwyższej klasy nowoczesnych jednostek bojowych

Na straży pokoju i cywilizacji.

Ktokolwiek bodaj z daleka śledzi rozwijające się na terenie międzynarodowym wypadki, nie może nie zwrócić uwagi na fakt, że coraz częściej, przy najważniejszych zagadnieniach politycznych, przy najdonioślejszych konferencjach, powtarzane jest imię Polski, że coraz bardziej brane są w ścisłą rachubę jej najżywotniejsze interesy. Jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą, gdy się zważy, że obecnie nie w czyich innych rękach jak właśnie w rękach Polski leży klucz do rozwiązania szeregu zagadnień europejskich, zarówno w dziedzinie politycznej jak i gospodarczej, a już w szczególności — klucz do rozwiązania kwestji pokoju na Wschodzie Europy.

O rosnącem wciąż znaczeniu Polski jako wielkiego mocarstwa, o roli jaką Polska ma do spełnienia, świadczą najlepiej głosy coraz częściej odzywające się na łamach prasy światowej. Wśród głosów, które zajęły się specjalnie sprawami wewnętrzemi Polski, podnieść należy wynurzenia znakomitego publicysty belgijskiego, p. Grègoire, który w grudniowym numerze pisma „Le Flamboau“, daje wyraz swym spostrzeżeniom, poczynionym w czasie niedawnego pobytu w Polsce. P. Grègoire okiem wytrawnego i trzeźwego obserwatora potrafił wyrobić sobie pogląd na wiele spraw, które czynniki wrogie nam, rozmyślnie podają — na użytek zagranicy — w odpowiednio spreparowanem świetle.

Oto co p. Grègoire np. pisze o t. zw. „sprawie wileńskiej“:

„To co się zazwyczaj nazywa wielkim błędem Piłsudskiego, jest właśnie jego najistotniejszym tytułem do wdzięczności ze strony Polski i dodam, — ze strony Zachodu. Wilno — przekonałem się o tem w ciągu 3 godzin — jest ogniskiem entuzjazmu polskiego. Żadne miasto, żadna ziemia nie jest bardziej polską, niż ta ziemia, ojczyzna Mickiewicza i Słowackiego, Kościuszki i Piłsudskiego.

P. Grègoire był obecny w Wilnie, kiedy odkryto w podziemiach katedry wileńskiej groby królewskie.

„Co za dzień radosny dla wiernego miasta, dzień zmartwychwstania tych Jagiellonów, którzy z Wilna uczynili rzeczywiście przodujące miasto Rzeczypospolitej, gdzie — dzięki nim—rozkwitł rodzimy i duchowy Renesans“.... „Po tem wspaniałem odkryciu, którego miałem szczęście być świadkiem, — jakże można odmówić polskości miastu, które kultywuje takie wspomnienia?

Jak nie oddać hołdu generałowi Żeligowskiemu i marszałkowi Piłsudskiemu za to, że przekraczając śmiechu wartą linję Curzona, wyswobodzili Wilno z rąk bolszewików i ich kowieńskich aljantów i wskrzesili uniwersytet założony w r. 1579 przez Stefana Batorego? Czyż nie należało ocalić dla Zachodu tego miasta, o którem najeźdźca germański, w swej pierwszej, natychmiast odżałowanej i podartej deklaracji stwierdzał, iż jest ono perłą królestwa polskiego?“...

Kto z Góry Zamkowej oglądał te wieżyce i te kopuły, te lasy i te rzeki, kto z obnażoną głową przeszedł pod Ostrą Bramą, kto przewędrował te ulice, gdzie nie słyszy się innego języka jak tylko rdzenny polski i białoruski, a nigdy lub prawie nigdy narzecza litwinów, tej mitycznej mniejszości, — ten na zawsze zrozumiał duszę odzyskanego Wilna i zrozumiał o ile Polska byłaby uboższą, gdyby od chwili swego zmartwychwstania pozbawioną była tych stron, skąd rozległa się „Oda do Młodości“. Sprawa wileńska, widziana z Wilna jest natychmiast rozwiązana i to na zawsze“... „Polska, która nigdy nie przestała pragnąć „unji“ dała ludności mówiącej po litewsku wszystkie szkoły, jakich tylko ta ludność mogła zapragnąć. Polska toleruje w samem Wilnie liceum, do którego uczęszcza 400 uczniów, a które jest najbardziej kipiącym kociołkiem litewskiej umysłowości. Polski liberalizm na punkcie językowym posuwa się tak daleko, iż pozwala na śpiewanie antypolskich pieśni wojennych i na kult wojowniczych herojów na is, na us i as. Trzeba to widzieć, żeby w to uwierzyć. Strona polska wykazuje pełną pobłażliwość względem niezbyt pokojowo nastrojonych sąsiadów“... „Ze swej strony nigdy nie wierzyłem w to, by honor anglików miał być zidentyfikowany z ołówkiem Lorda Curzona. I mam wrażenie, że liga narodów — ilekroć powstają spory terytorjalne — lepiejby zrobiła, gdyby zbadała lub poleciła zbadać dany teren, a nie mapę, i rzeczywistość geografji narodowościowej, a nie fikcje jurysdyczne. Niestety, nie skorzystała ona z lekcji Wilna. Widzieliśmy to we wrześniu“.

W zakończeniu swych wysoce interesujących wywodów, w których ujął całą syntezę splotu obecnych zagadnień polityki międzynarodowej, p. Gregoire stwierdza:

„Jest przynajmniej jedna granica, której — dzięki mądrości Polski i Rosji — nikt nie kwestjonuje, a jest nią olbrzymia polsko - sowiecka granica według traktatu ryskiego, najsprawiedliwszego z traktatów, podpisanego bez ukrytych myśli i poprawnie, niemal przyjacielsko a wykonywanego od lat 7-u. Jakże to pouczające! Podczas gdy odlegli Borahowie spiskują przy kieliszku przeciwko statutowi europejskiemu i z lekkością rozprawiają o zmianie polskich granic zachodnich, — Polska wyświadcza światu nieocenioną przysługę: umożliwia mu pokojowe współżycie z Eurazją.

Czyż znalezienie dróg porozumienia z rosjanami nie jest czemś jeszcze chwalebniejszem i trudniejszem, niż odparcie turków przez Sobieskiego? I jeżeli poczytuje się Polsce za zbrodnię, że zwalcza czasami teror ukraiński, że zamyka w więzieniu niesfornych polityków, że wymaga od żydów dostarczania do prosektorjów kilku zwłok rocznie, — czyż za chlubę nie można jej poczytać tej straży pokojowej, którą trzyma na dawnej granicy drugiego rozbioru, a która stała się ostateczną granicą świata cywilizowanego?“

K. B.

REFORMA GMINY WIEJSKIEJ

w świetle projektów rządowych.

Jedno z najistotniejszych zagadnień, które oddawna, bo od początku istnienia państwa, oczekuje należytego rozwiązania — to wprowadzenie na całym obszarze państwa jednolitego typu gminy wiejskiej, tej niezmiernie ważnej, najmniejszej komórki podziału administracyjnego państwa.

Ujednostajnienie ustroju gminy wiejskiej jest potrzebne nietylko dla uporządkowania obowiązującego ustawodawstwa, pozostałego w spadku po zaborcach, rozbieżnego i różnego w poszczególnych dzielnicach państwa, jest ważne nietylko dla uporządkowania i zbliżenia ich obszarów pod względem samorządowo - prawnym, ale ma doniosłe również znaczenie ze stanowiska usprawnienia administracji publicznej wogóle, zharmonizowanie z jej urządzeniami najniższych komórek państwowych i samorządowych, oraz oparcia organizacji całego aparatu administracyjnego na zasadach ekonomji środków intelektualnych i materjalnych.

Podług dotychczas obowiązujących przepisów prawnych posiadamy na obszarze Rzeczypospolitej dwa typy gminy wiejskiej: na obszarze województw południowych, stanowiących przed wskrzeszeniem państwa polskiego ziemie dawnej Galicji i Lodomerji, tj. b. zaboru austrjackiego, oraz na obszarze b. zaboru pruskiego, czyli w województwach zachodnich — pomorskiem i poznańskiem istnieje gmina wiejska jednowioskowa, zwana inaczej jednostkową. Każde osiedle, wieś z ewentualnemi przysiółkami, czy osada stanowi na powyższych obszarach odrębną gminę wiejską, natomiast na obszarze województw centralnych i wschodnich, tj. ziem b. zaboru rosyjskiego istnieje gmina zbiorowa, której obszar obejmuje większą liczbę osiedli, wsi, folwarków, osad itp.

Gminy wiejskie na poszczególnych obszarach państwa znaczne różnią się od siebie nietylko pod względem ustrojowym, ale więcej jeszcze pod względem wielkości obszaru, liczby mieszkańców i zasobności w środki materjalne. Rzeczywistość przedstawia pod tym względem prawdziwą mozaikę. W województwach południowych występuje jako typ przeważający gmina drobna, karłowata, np. w województwie krakowskiem na ogólną liczbę przeszło 1900 gmin wiejskich aż 1700 liczy poniżej 500 mieszkańców, przyczem w liczbie tej nierzadko spotykamy gminy karłowate, liczące około 200 mieszkańców i mniejsze. W województwach zachodnich przeważa gmina, którą możnaby określić jako średnią, sąsiadującą często wszakże z gminą drobną. Na obszarze tym istnieją ponadto t. zw. obszary dworskie, na które składają się folwarki i grunta, powstałe z ich parcelacji, stanowiące odrębne jednostki administracyjne, niewchodzące do obszaru gminy wiejskiej.

W województwach centralnych przeważa typ gminy dużej, która w nielicznych wypadkach liczy poniżej 5 tys. mieszkańców, a wyjątkowo przekracza liczbę 12 tys. Wreszcie w województwach wschodnich przeważającym typem przeciętnym jest gmina wielka, licząca kilkanaście tysięcy mieszkańców, przekraczająca często liczbę 20 tys. ludności, rozłożona na wielkim obszarze.

Nie w mniejszym stopniu różnią się od siebie gminy wiejskie, których ogólna liczba na całym obszarze państwa znacznie przekracza 12 tys. również pod względem zasobności w środki finansowe: gdy budżety roczne gmin zbiorowych na obszarze województw centralnych i wschodnich sięgają sumy kilkunastu tysięcy, a nawet kilkudziesięciu tysięcy zł., budżety gmin drobnych na obszarze województw południowych zamykają się częstokroć kwotą zaledwie kilkuset zł. Gminy zbiorowe posiadają stały należycie zorganizowany aparat biurowy, składający się z pisarza gminnego oraz jednego lub kilku pomocników, drobne zaś gminy jednowioskowe pozbawione są zupełnie stałej siły biurowej i szereg ważnych czynności administracyjnych powierzają przygodnej sile pisarskiej, traktującej swe zadanie w sposób amatorski i dorywczy.

Pomimo wysiłku jednostek i szeregu środków zaradczych, wysuwanych przez potrzeby życia, gminy karłowate, pozbawione elementarnych warunków gospodarczych i intelektualnych nie zdołały podjąć poważniejszej działalności samorządowej.

Zamarło w nich życie samorządowe, ten pierwszorzędny czynnik postępu gospodarczego i kulturalnego. Ale bez porównania rzeczą gorszą, w skutkach swych dotykającą interesów ogólno - państwowych, jest fakt, że różnorodność typu gminy wiejskiej pod względem jej wielkości i zasobowości w środki materjalne do wykonywania ciążących na niej zadań niezmiernie utrudnia, a nawet wprost uniemożliwia racjonalne administrowanie państwem w zakresie wielu ważkich dziedzin życia publicznego, nie wyłączając dziedziny tak doniosłej dla państwa, jaką jest zapewnienie mu najlepszych warunków obronności.

Ustawodawstwo bowiem kładzie na gminy wiejskie bez oglądania się na istnienie ogromnych wśród nich odrębności ustrojowych wiele zadań z zakresu administracji rządowej, zadań t. zw. zleconych, których należyte wykonanie jest nieodzownym warunkiem sprawności w funkcjonowaniu administracji państwowej.

Znajdujący się już w końcowej fazie prac ministerjum spraw wewnętrznych projekt ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego wysuwa zagadnienie jednolitej gminy wiejskiej na czoło najbliższych reform w ustroju samorządu i usiłuje rozwiązać je w sposób najbardziej życiowy i praktyczny. Projekt wprawdzie z pośród dwuch typów gminy wiejskiej wybiera jako typ unifikacyjny gminę zbiorową, to jednak nie czyni z niej niewzruszonego kanonu.

Według postanowień projektu ustawy obszar gminy wiejskiej musi wiązać ludność miejscową wspólnością ogólnych interesów, wspólnotą spraw publicznych, a z drugiej strony obszar ten musi stwarzać warunki, któreby zapewniały gminie odpowiednie środki intelektualne i materjalne do wypełnienia sumy zadań publicznych, jakie ciążą na gminie wiejskiej.

Projekt ustawy nie przekreśla samorządu wioski na obszarze województw, gdzie dotychczas istnieje tylko gmina jednowioskowa, pozostawia jej w dalszym ciągu zarząd majątkiem i ogólnemi sprawami, wynikającemi z sąsiedzkiego współżycia, utrzymując samorząd wsi w postaci gromady. Projekt ustawy nie narzuca dzielnicom państwa, gdzie istnieje gmina jednowioskowa, gminy zbiorowej, nie daje w żadnym przepisie takiego określenia, realizuje tylko postulat gminy gospodarczo silniej i stanowiącej najbardziej naturalny zasięg dla jej działalności samorządowej.

Gmina zbiorowa według projektu ustawy nie jest dogmatem, ani doktryną i zdarzyć się może, że duża wieś lub osada, zasobna w dostateczne środki finansowe zatrzyma dotychczasową formę gminy jednowioskowej. Przepisy projektu pozwalają również na pozostawienie gmin jednowioskowych tam, gdzie warunki geograficzne, np. w miejscowościach górskich, nie pozwolą na ich łączenie. Poza tem przy łączeniu gmin jednowioskowych w gminy zbiorowe, na co przewidziany jest czas dłuższy, powołane będzie do współpracy miejscowe społeczeństwo, którego głos będzie wysłuchany i rozważony.

B. T.

Potworna zbrodnia w śródmieściu Sosnowca.

Syn-pijak zamordował matkę.

W domu nr. 8 przy ul. Towarowej w Sosnowcu nocy wczorajszej rozegrała się

potworna scena.

Na poddaszu domu w małej ciasnej izdebce zamieszkuje od kilku lat

Katarzyna Żułcińska,

wdowa, lat 66, wraz z synem swym, 28-letnim Antonim.

Żułcińska, niewiasta w podeszłym już wieku nie mogła pracować, co właśnie było powodem ustawicznych nieporozumień między nią, a synem Antonim, który przez pewien czas pozostawał bez pracy, a ostatnio trudnił się t. zw.

„łapactwem“

na ul. Modrzejowskiej.

Żułciński zarabiał nieźle, uchodził bowiem za sprytnego „łapacza“, któremu niemal codziennie udawało się złowić kilku, a nawet kilkunastu klijentów, co przynosiło mu spory dochód.

Od każdego przyprowadzonego klijenta, który kupił w sklepie cokolwiek, Żułciński dostawał procent.

Wszystkie jednak dochody Żułciński przepijał z kolegami po fachu, w towarzystwie

podejrzanej kondycji niewiast.

Pełno go było w różnych lokalach rozrywkowych, bawił się i wydawał pieniądze. Tymczasem matka jego cierpiała głód.

Na domiar złego Żułciński powracając często do domu pijany, znęcał się nad matką, bił, kopał i groził, że ją

wyrzuci z mieszkania.

Staruszka z pokorą znosiła wszystkie cierpienia. Nie skarżyła się nigdy nikomu. Chcąc może tym sposobem udobruchać swego syna, a może bała się, że syn wprowadzi w czyn swą groźbę i wyrzuci ją z mieszkania.

Żułciński przychodził coraz częściej do domu pijany i za każdym razem maltretował matkę.

Wczoraj w nocy o godz. 2.20 Żułciński pijany powrócił do domu wraz z kolegą Franciszkiem Lniakiem, bez stałego miejsca zamieszkania. Kompani podszedłszy pod drzwi mieszkania poczęli się dobijać, przyczem Żułciński rzucił pod adresem swej matki stek ordynarnych wyzwisk.

Staruszka, widocznie przemęczona usnęła twardo i nie słyszała pukania do drzwi.

Kiedy dobijanie stało się bardziej natarczywe, Żułcińska przebudziła się i natychmiast otworzyła.

W tym momencie stała się rzecz straszna.

Wyrodny syn chwycił matkę za gardło

i począł ją bić i kopać, a następnie zrzucił ze schodów. Nieszczęśliwa kobieta stoczyła się, uderzając głową o mur.

Rozległ się przeraźliwy krzyk, który odbił się głośnem echem w klatce schodowej, poczem wszystko ucichło.

W kilka chwil potem przebudzeni krzykiem sąsiedzi wybiegli na korytarz. Z rozwianemi włosami z krwią w ustach, która sączyła się cieńką strugą po twarzy,

leżała nieruchoma kobieta.

Twarz pokryta siną blednicą świadczyła, że ze sponiewieranego ciała wyszła już dusza.

Zawiadomiono natychmiast policję, która przybyła na miejsce i rozpoczęła śledztwo. W kilka minut potem przybyło wezwane telefonicznie pogotowie ratunkowe z lekarzem, który stwierdził zgon staruszki.

Potwornego zbrodniarza, matkobójcę okuto w kajdanki i pod silną eskortą odstawiono do komisarjatu.

Dziś w godzinach rannych zbrodniarz został przesłuchany, a następnie oddany do dyspozycji sędziego śledczego, który osadził go w więzieniu.

Straszna ta zbrodnia wywołała wśród lokatorów domu i mieszkańców całej ulicy

wielkie poruszenie.

Dotychczas nie powzięto decyzji przed jakim sądem zbrodniarz będzie odpowiadał za swój straszny czyn.

Nie ulega jednak wątpliwości, że stanie on

przed sądem doraźnym.

Z inspektoratu pracy w Sosnowcu.

Celem ujednostajnienia działalności i skoncentrowania prac inspekcji pracy na całym terenie Zagłębia Dąbrowskiego w dn. 1 stycznia 1932 r. urząd inspekcji pracy 23 obwodu w Dąbrowie zostaje zlikwidowany i z tym dniem wszelkie sprawy wchodzące w zakres inspekcji pracy, a dotyczące zakładów przemysłowych i handlowych na terenie m. Dąbrowy, gm. Bobrowniki, Grodziec, Łagisza, Łosień, Wojkowice Kościelne, Strzemieszyce, Zagórze i miejscowości: Ząbkowice, Gołonóg, Klimontów obejmuje inspektorat pracy w Sosnowcu. W związku z tem wszelką korespondencję należy kierować do Sosnowca pod adresem urzędu inspekcji pracy, ul. 3 maja nr. 9.

Jednocześnie z dniem 1 stycznia 1932 r. inspektorat pracy w Sosnowcu ustala dni przyjęć we wtorki i piątki od godz. 9-ej do 1-ej.

Koncert na rzecz bezrobotnych w Dąbrowie.

Dziś w sali „Ogniska“ towarzystwo orkiestry i „Lutni górniczej“ pracowników towarzystwa francusko - włoskiego w Dąbrowie, urządza koncert.

Program koncertu zapowiada: popisy chóru i orkiestry. Na zakończenie kółko sceniczne „Lutni“ odegra sztukę ludową w 1 akcie ze śpiewami i tańcami Fr. Domnika pt. „Wigilja św. Andrzeja“.

Reżyseruje p. J. Ligienza. Początek o godz. 5-ej popoł. Chór pod dyrekcją A. Staniendy odśpiewa szereg utworów, między innemi poloneza „Górnicy — ludzie podziemia“, układu prezesa towarzystwa „Lutni“ p. W. Koralewskiego, muzyka T. Musialika.

Siedemdziesiąt pięć procent dochodu z koncertu przeznaczono na bezrobotnych.

Zagadkowe zniknięcie kasjera fabryki w Ząbkowicach

CZY SAMOBÓJSTWO W NOC SYLWESTROWĄ?

Władze policyjne w Ząbkowicach zostały zawiadomione, że kasjer ząbkowickiej fabryki „Elektryczność“, 47-letni Bolesław Peucker, wyszedł onegdaj z domu i dotąd nie wrócił. Na drugi dzień po wyjściu z domu, Peucker nadesłał list, w którym zawiadomił rodzinę, że wobec wymówienia mu posady nie widzi innego wyjścia, jak tylko odebrać sobie życie. List kończy się słowami: „Najodpowiedniejszym dniem pożegnania się z tym światem będzie dzień Sylwestra“.

Policja wszczęła natychmiast poszukiwania, które jednak nie dały żadnych wyników. Zachodzi więc przypuszczenie, że Peucker musiał już dokonać samobójstwa, lecz gdzie i w jakich okolicznościach — niewiadomo.

Bolesław Peucker przez szereg lat mieszkał w Sosnowcu, ciesząc się ogólną sympatją i poważaniem.

Usiłowanie samobójstwa na szosie pod Wolbromiem

W ub. czwartek usiłował popełnić samobójstwo Andrzej Kowalski, lat 20, mieszkaniec Nowej Wsi, gm. Minoga.

Kowalskiego w stanie nieprzytomnym znaleźli przechodnie na szosie pomiędzy Zarzeczem i Wolbromiem.

Przewieziony do lekarza w Wolbromiu dra Ocepy odmówił wszelkich zeznań. Lekarz stwierdził stan poważny wskutek zatrucia nieznanym płynem.

Powód tragicznego czynu nieznany. Kowalskiego przewieziono do szpitala olkuskiego, gdzie w dalszym ciągu odmawia wszelkich wyjaśnień.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w niedzielę dwa widowiska: o godzinie 4-ej, ciesząca się niesłabnącem powodzeniem arcyucieszna **„Hiszpańska mucha“**. Ceny popularne od 80 gr. do 2.60 zł., **wieczorem** o godz. 8.15 poraz trzeci **„Perfumy mojej żony“**, które zdobyły sobie, dzięki świetnej grze, oraz oryginalnym dekoracjom, trwałe powodzenie. Jak wskazuje tytuł sztuki, jednym z bohaterów jej są **„Perfumy“**, to też zapach ich rozchodzi się po całej widowni, biorąc w objęcia upojnego zapachu „Anidy“ wszystkich widzów. **Na dzisiejszem** widowisku „Perfum mojej żony“ każdy piąty widz otrzyma we flakonikach najprawdziwsze perfumy „Anida“. Ceny zwykłe od 1 do 3.60 zł.

We wtorek, dnia 5 stycznia o godz. 8.15 — **„Hiszpańska mucha“** poraz ostatni.

Kasa teatru czynna w dni świąteczne od godz. 11-ej do 1-ej i od 3-ej do końca drugiego widowiska; w dni powszednie przedsprzedaż biletów odbywa się w firmie Wł. Czechowski, ul. 3 Maja 8, tel. 8-24.

W próbach ostatnia oryginalna nowość pióra Tadeusza Łopalewskiego **„Aurelciu, nie rób tego“**, komedja w 3 aktach, która obecnie po wielkich sukcesach, odniesionych w Wilnie, (miasto rodzinne autora) wchodzi tryumfalnie na repertuar wszystkich teatrów w Polsce.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 3 Niedziela	Dziś: 1 po N. R. Gen. Jutro: Tytusa b., Eugenjusza b Wschód słońca: 7.45 Zachód słońca: 3.52

RADJO

WARSZAWA.

Niedziela, 3 stycznia.

10.15. Nabożeństwo z Poznania. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Poranek symf. z Filh. Warsz. 14.00. „Odczyt pszczelniczy — o budowie uli“. 14.20. Muzyka ludowa 14.40. „Pogadanka prawnicza“. 15.00. Kolendy. 15.30. D. c. muzyki ludowej. 15.55 Program dla dzieci starszych i młodz. 16.20. Płyty gramof. 16.40. Odczyt z Wilna. 16.55. Płyty gramof. 17.15. „Naga dusza polska a rosyjska“. 17.30. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“. 17.45. Koncert popoł. 19.00. Rozmaitości. 19.25 Płyty gramof. 19.40. Program na dz. nast. 19.45. Słuchowisko „Papuga“. 20.15. Koncert popul. 21.40. Kwadrans liter. 21.55. Recital fortep. 22.40. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22.45. Wiadomości sportowe. 23.00. Muzyka tan. z dancingu „Oaza“.

WARSZAWA.

Poniedziałek, 4 stycznia.

11.20. Kom. meteor. Główn. Wojsk. Stacji Met. dla Komun. Lotn. 11.45. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty gramof. 13.10. Urz. kom. Państ. Inst Met. 13.15. Komun. gospodarczy. 14. 45. Płyty gramof. 15.15. Przegląd komun. 15. 25. Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Metodyczna i teoretyczna wartość entomologji“. 15.45. Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Płyty gramof. 16.20. Francuski (kurs elementarny)l 16.40. Płyty gramof. 17.10. „Jeden dzień pod ziemią“. 17.35. Muzyka lekka i tan. 18.50. Rozmaitości. 19.15. „Wiadomości bież. rolnicze“. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiadom. sportowe. 19.35. Płyty gramof. 19.45. Pras. Dz. Radjowy. 20.00. Feljeton muz. ze Lwowa. 20.15. „Królowa“ operetka. 22.25. Feljeton p. t. „Bezrobotny w kasynie gry“. 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met i komun. policyjny. 22.50. Muzyka tan. z dancingu „Adria“.

KATOWICE.

Niedziela, 3 stycznia.

10.15. Nabożeństwo z Poznania. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Transmisje z Warsz. 14.00. Ks. dr. B. Rosiński: „Religja naszym skarbem“. 14.20. Transmi. z Warsz. 16.20. Intermezzo muzyczne. 16.40. Odczyt z Wilna. 17.15. 17.15. Transmisje z Warsz. 19.00. „Bery i bojki śląskie“ 19.25. Rozmaitości, program na dz. nast. oraz kom. T. P. 19.45. Transmisje z Warsz. 22.45. Komunikaty sportowe. 22.55. Program na dz. nast. 23.00 Muzyka taneczna.

—o—

Ogólna.

(o) **Rozwiązanie rady organizacyjnej Z. U. P. U.** W pierwszej połowie stycznia 1932 r. nadany zostanie nowy statut zakładowi ubezpieczeń pracowników umysłowych. Jednocześnie rozwiązana zostanie komisja organizacyjna Z. U. P. U.

Po nadaniu nowego statu u i rozwiązaniu rady organizacyjnej, minister pracy i opieki społecznej zamianuje tymczasowe władze zakładu.

—o—

Z Kielc.

(k) **Nagły zgon** We wsi Konieczno, pow. włoszczowski, w czasie rżnięcia sieczki w stodole Stanisława Łowickiego, zmarł nagle wskutek ataku sercowego, Jan Matuszewski, lat 45, mieszkaniec wsi Konieczno.

(k) **2 lata więzienia za kradzież gęsi.** Onegdaj przed sądem okręgowym w Kielcach stanął zawodowy złodziej - recydywista Andrzej Rogoża, z pow. pińczowskiego.

Akt oskarżenia zarzuca mu kradzież kilku gęsi z włamaniem. Rogoża ujęty przez policję nie pozwolił się zakuć w kajdanki i czynności tej musiało dokonać aż pięciu posterunkowych. Następnie skuty już Rogoża nie pozwolił się prowadzić do więzienia i usiłował się rozebrać i podrzeć na sobie ubranie.

Sąd skazał go na 2 lata więzienia.

—o—

Z Sosnowca.

(s) **Oświetlić należycie tunel przy ul Piłsudskiego!** Poruszaliśmy już sprawę oświetlenia tunelu przy ul. Piłsudskiego. Oświetlenie tunelu jest słabe, a często nawet zdarza się, że w porze nocnej część tunelu zupełnie pozbawiona jest światła. Wskutek tego tunel stał się miejscem zebrań różnych szumowin, a krzyki i nierzadko bójki uniemożliwiają przechodniom bezpieczne przejście w porze nocnej. Możeby magistrat zajął się tą sprawą i doprowadził oświetlenie tunelu do należytego stanu

Jedenasty rok pracy strzeleckiej

na terenie powiatu będzińskiego.

Związek strzelecki w Zagłębiu Dąbrowskiem istnieje od roku 1921. Początkowo powstały oddziały w kilku miejscowościach powiatu będzińskiego, oraz zarząd i komenda obwodu w Sosnowcu. Ówczesny obwód oprócz powiatu będzińskiego obejmował również powiaty zawiercki i olkuski, na terenie których w szybkiem tempie powstawały nowe oddziały strzeleckie. W roku 1930 zarząd obwodu zwołał ostatni zjazd delegatów, który był zamknięciem dziesięcioletniej działalności obwodu i otwarciem nowego okresu pracy strzeleckiej w ramach terenów, podzielonych pomiędzy wyżej podane powiaty. Jako jednostka wyszkoleniowo - taktyczna, została utworzona komenda obwodu, obejmująca teren rozlokowania 11-go pułku piechoty.

Rok ubiegły był więc pierwszym rokiem pracy władz powiatowych na terenie powiatu będzińskiego, a jedenastym od początku istnienia związku strzeleckiego w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Skład personalny tych władz przedstawia się następująco: prezes — Wacław Szenk, por. rez., wiceprezes i skarbnik — Stanisław Abratański, sekretarz — Tadeusz Draganowski ppor. rez., referent wych. obywatelskiego — Antoni Kwiatek, komendant— Zygmunt Nowara ppor. rez., referent sportowy i strzelectwa — Edward Zarychta pchor. rez.

Lokal, składający się z dwuch pokojów, zarząd i komenda powiatu posiada w Sosnowcu, przy ul. Dęblińskiej nr. 13 (III piętro), urzędując w nim każdodziennie od godziny 18.30 do 20, w środy i soboty do godziny 21.30. Posiedzenia zarządu odbywają się w piątek każdego tygodnia. Powiat obecnie liczy: 25 oddziałów męskich, 4 żeńskie i 4 drużyny żeńskie przy oddziałach męskich: członków 1336, członkiń 182, oficerów strzeleckich 11 (w tem 7 oficerów rezerwy), podoficerów strzeleckich 183 (w tem 28 podoficerów rezerwy. Kapelanem jest ksiądz kanonik Franciszek Raczyński, lekarzem dr. Branicki. Oddziały posiadają 14 własnych świetlic, reszta oddziałów mieści się w lokalach szkół powszechnych. Są to oddziały przeważnie wiejskie, dla których utrzymanie własnego lokalu w dzisiejszych czasach jest niemożliwe.

Prace zarządu i komendy postepowały w kierunku powiększenia stanu oddziałów, systematycznego prowadzenia przysposobienia wojskowego, wychowania fizycznego i obywatelskiego, oraz zdobycia funduszów, koniecznych do urzeczywistnienia zamierzeń organizacji. W związku z nakreślonym programem zorganizowano nowych oddziałów: męskich 7 (Sosnowiec - Pogoń, Wojkowice - Komorne, Gołonóg, Psary, Gołąsza, Grudków, Strzemieszyce Małe), żeńskich 4 (Sosnowiec, Porąbka, Niemce, Klimontów), jak również przystąpiono do organizowania oddziałów w Wojkowicach - Kościelnych, Ożarowicach, Sączowie, Tompkowicach, Strzyżowicach i Łosieniu.

Dział przysposobienia wojskowego prowadzony jest przez powiatowego komendanta p. w. 11 p. p., który wydaje odpowiednie programy, oraz urządza miesięczne odprawy dla komendantów i instruktorów oddziałowych w celu zaznajomienia ich z przeprowadzeniem tych programów w oddziałach. Wychowanie fizyczne prowadzi samodzielnie komenda powiatu związku strzeleckiego i pod tym względem przeprowadziła cały szereg poważnych zawodów marszowych, strzeleckich, sportowych, wysyłając również drużyny męskie, żeńskie na zawody do Krakowa i Katowic.

Na obozy wysłano strzelców 24 i strzelczyń 63. Obesłano ponadto kursy przodowników narciarskich w Zwardoniu i świetlicowy w Krakowie. Odznak strzeleckich wydano 287, sportowych zdobyto 31, oraz cały szereg nagród i dyplomów uzyskały indywidualnie i poszczególne oddziały. Wychowanie obywatelskie prowadziły oddziały we własnym zakresie, organizując sekcje sceniczne, symfoniczne, piłki nożnej, chóry, odczyty, przedstawienia, zabawy, wycieczki i uroczyste akademje. Świetlice strzeleckie zaopatrzone są w gry, pisma i niektóre w radjoaparaty.

Powiatowy referent rozpoczął czynności z dniem 13 grudnia r. ub. i wyniki wykaże dopiero rok bieżący. Narazie odbyła się odprawa referentów wychowania obyw. ze wszystkich oddziałów, na której omówiony został najbliższy program prac. Roczne wpływy powiatu wynosiły około zł. 5000 i powstały z składek członkowskich, dochodów niestałych, dobrowolnych ofiar (75 proc.) i subwencyj na cele oświatowe (25 proc.).

W celu uzgodnienia i kontroli działalności oddziałów, były wydawane rozkazy, okólniki i przeprowadzone lustracje oddziałów. (31 rozkazów i okólników, 66 inspekcyj). W lustracjach brało zawsze udział kilku członków władz powiatowych, którzy po skontrolowaniu ksiąg wygłaszali do zebranych członków dłuższe odczyty ideowo - organizacyjne. Korespondencji bieżącej załatwiono około 1600. Prócz tego odbyło się jedno plenarne posiedzenie sprawozdawcze i odprawa skarbników.

Tak wygląda działalność związku strzeleckiego w jedenastym roku istnienia na terenie powiatu będzińskiego, która dobitnie wykazuje dalszy pomyślny rozwój tej organizacji, a przedewszystkiem poważne rezultaty, osiągnięte na polu p. w., w. f. i wychowania obywatelskiego. Jest to dużą zasługą zarządów, komend i członków czynnych, którzy pracują wytrwale dla dobra państwa. I dlatego też młodzież winna gremjalnie wstępować w szeregi strzeleckie, a szerszy ogół starszego społeczeństwa winien przyjść z pomocą materjalną w realizacji szczytnych zadań — wychowania dobrego obywatela - żołnierza, świadomego swych obowiązków wobec państwa i społeczeństwa.

S. ABRATAŃSKI.

Morderca żony skazany na 8 lat

ciężkiego więzienia.

Z SĄDU OKRĘGOWEGO W KIELCACH.

W Głogowie, pow. miechowskiego, mieszkał bogaty gospodarz Stanisław Mucha ze swą młodą żoną, która w całej okolicy słynęła ze swej urody i wdzięku.

Mąż dumny był ze swej małżonki i otaczał ją troskliwą opieką. Po kilku miesięcznym pożyciu mąż zaczął pić i

pędzić życie hulaszcze.

Nie pomogły napomnienia pięknej małżonki. Mucha pił i bawił się coraz więcej, widywano go nawet w towarzystwie dam, co było powodem niesnasek i kłótni małżeńskich, które nawet dochodziły do bójek.

Opuszczonej i zaniedbanej przez męża żonie, kilku jej dawnych znajomych starało się umilić życie.

Małżonka Muchy, chcąc wzbudzić w swym mężu zazdrość zaczęła udawać, że podoba jej się

jeden z wielbicieli.

Mąż dowiedziawszy się o tem, zaczął podejrzewać żonę o zdradę i poprzysiągł jej krwawą zemstę, której dokonał.

W lecie ubiegłego roku podczas snu jednym uderzeniem siekiery Mucha zamordował swą żonę. Wieść o krwawej zbrodni lotem błyskawicy rozeszła się w całej wsi.

Wzburzony tłum chłopów i kobiet wdarł się do mieszkania mordercy wywlókł go na podwórze

i chciał go ukamienować.

Strasznemu samosądowi w porę przeszkodziła policja, której z trudem udało się opanować wzburzenie tłumu i aresztować mordercę.

Onegdaj Mucha stanął przed sądem okręgowym w Kielcach i ze skruchą przyznał się do popełnionej zbrodni, twierdząc, że powodem zbrodni były jego podejrzenie, iż żona go zdradza.

Sąd biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące wydał łagodny wyrok, skazując Muchę na 8 lat ciężkiego więzienia.

Złodziej zdał świetnie egzamin

na sali sądowej.

OSOBLIWY WYPADEK W SĄDZIE WARSZAWSKIM.

Sala sądu grodzkiego przy ul. Długiej w Warszawie była terenem niezwykłego wypadku. Sala wypełniona była oskarżonymi, oskarżycielami i świadkami. Po zakończeniu jednej z wielu t.zw. „pysków-ek". sąd udał się na naradę do sali narad.

Przez nieostrożność drzwi za wchodzącymi się zatrzasnęły. Początkowo nikt nie zwrócił uwagi na ten drobny fakt. a dopiero, gdy narada sądu się skończyła i sędzia chciał wejść z powrotem na salę celem ogłoszenia wyroku, okazało się, że drzwi wyjątkowo mocno się zatrzasnęły i nie można ich absolutnie otworzyć.

Skonsternowana publiczność na sali nie wiedziała. co robić. Klucz od zatrzasku był w posiadaniu żony woźnego, która wyszła na miasto. Gdy w żaden sposób drzwi nie można było otworzyć, wezwano dozorcę przez okno; by przybył drzwi wyłamać.

Na korytarzu oczekiwał na sprawę jeden z oskarżonych niejaki Marjan Kulik w towarzystwie policjanta. Kulik oskarżony był o kradzież i napad. Widząc dozorcę z olbrzymim toporem, Kulik zwrócił się do policjanta by ten mu zdjął kajdany, a on bez wyłamywania drzwi otworzy zamek.

Początkowo policjant niezbyt ufnie przyjął propozycję aresztanta, jednak gdy zobaczył, że mimo usiłowań ze strony dozorcy drzwi się nie otwierają, zgodził się na prośbę Kulika, uwolnił mu ręce z kajdan, dał mu bagnet i szpilkę od włosów jednej z obecnych na sali kobiet. Kulik zabrał się szybko do pracy, zdając świetny egzamin z wysokiej klasy swej fachowości.

W ciągu kilku sekund drzwi były otwarte, a sędzia mógł bez przeszkód odczytać wyrok w prawie „pyskówki".

Następnie zabrał się do rozpatrzenia sprawy Kulika, który stał się bohaterem dnia.

Jednak mimo energicznych wysiłków obrony, podkreślającej jako okoliczność łagodzącą bezinteresowny czyn oskarżonego, którego fachowość wybawiła sąd z przykrej opresji, sędzia skazał Kulika na trzy miesiące więzienia w uznaniu jego niezwykłej fachowości, której sam przed rozprawą był świadkiem.

(s) **Osobiste.** W ubiegłą sobotę klub motocyklowy Zagłębia Dąbrowskiego żegnał swego wiceprezesa p. Leonarda Załęgę, który wyjeżdża do Gdyni, celem objęcia tam stanowiska kierownika zakładu fotograficznego. Pożegnanie było nader serdeczne. gdyż p. Załęga swoją pracą i oddaniem się sportowi zyskał pełne uznanie wśród świata sportowego Zagłębia i Śląska.

(s) **Zebranie hodowców kanarków.** Dziś o 3 i pół popoł. przy ul. Rysiej 1 m. 2 w Sosnowcu, odbędzie się zebranie organizacyjne miłośników kanarków, gołębi rasowych oraz innego ptactwa.

(s) **Zarząd towarzystwa śpiewaczego „Echo"** zawiadamia wszystkich członków, że lekcje śpiewu. po przerwie świątecznej, rozpoczynają się w dniu 4 stycznia r. b. o godz. 7.30, w lokalu szkoły powszechnej nr. 7 przy ul. Żytniej w Sosnowcu.

(s) **Z targowicy w Sosnowcu.** W ub. tygodniu na targowicę sosnowiecką spędzono 1.134 szt. trzody chlewnej, 140 szt. bydła i 15 cieląt.

Płacono za 1 kg. żywej wagi trzody od zł. 0.80 do zł. 1.25. Tendencja słaba.

(s) **Ku uwadze komisji sanitarnej.** Pomimo rozporządzeń wydanych przez miejską komisję sanitarną, dotyczących porządków, jakie mają panować w domach i na ulicach, niektórzy właściciele domów do rozporządzeń tych się nie stosują.

Przedewszystkiem oświetlenie korytarzy i sieni w niektórych domach jest tak słabe, że często biedny lokator z trudem dostaje się do własnego mieszkania.

Charakterystyczną rzeczą jest, że niektórzy właściciele domów, oświetlają korytarze tylko domów frontowych, zapominając o oficynach, które pogrążone są w ciemnościach.

Także śmietniki i klozety pozostawiają bardzo dużo do życzenia pod względem higjenicznym.

Brudy i nieczystości wylewana są na podwórko lub wprost na ulicę przez co zanieczyszcza się i tak już niezdrowe powietrze Zagłębia. Są domy, w których okna w sieniach. prawdopodobnie dla oszczędności pozabijane są deskami, przez co zwiększa się ciemności panujące w sieniach. Możeby magistrat wejrzał w tę sprawę i uregulował panujące stosunki.

(s) **Likwidacja firmy „Siemens".** Z dniem 1 stycznia br. został zlikwidowany w Sosnowcu oddział firmy „Siemens", mieszczący się w lokalu domu przy ulicy Piłsudskiego, róg Dęblińskiej. W związku z likwidacją firmy został zdjęty zegar. wiszący nad wejściem do sklepu. Mieszkańcy Sosnowca przyzwyczaili się do tego zegara, który przez długie lata służył im do orjentowania się w czasie i regulowania swoich zegarków.

(s) **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** W tygodniu od 28 do 31.12 spędzono na targi: buhai 107, wołów 38, krów 904. jałówek 60. cieląt 254, nierogacizny 2777, ogółem 4140 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: nierogaciznę od 0.70 do 1.25 zł., cen na bydło nie notowano. Targ ożywiony, tendecja zniżkowa.

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** Sekretarz sejmiku będzińskiego W. Narbutt wyjechał na urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął kierownik rachuby p. Nowara.

(b) **Do odebrania w komisarjacie.** W komisarjacie policji są do odebrania następujące przedmioty. butelki z winem, grzybki w słoju, soki, bielizna i samowar. Przedmioty te pochodzą z kradzieży.

Z Czeladzi.

(c) **Nieuczciwy rzeźnik.** P. Herszlik Honigman, zam. na Piaskach, ul. Nowopogońska, za sprzedaż nieodpowiedniego mięsa, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

(c) **Tor ślizgawkowy w Czeladzi.** Miejska komisja p. w. i w. f. w Czeladzi gotuje miłą niespodziankę sportowcom i amatorom sportu zimowego, w postaci toru ślizgawkowego.

Wczoraj rozpoczęto już polewanie terenu wodą obok boiska sportowego, który w zupełności na ślizgawkę się nadaje. Dochód ze ślizgawki przeznaczony będzie na bezrobotnych.

Noworoczne łapówki policji rosyjskiej w Warszawie.

Upragnionym i niecierpliwie oczekiwanym dniem przez policję rosyjską, był dzień Nowego Roku. Tego bowiem dnia „dzielnym“ stróżom bezpieczeństwa publicznego całe miasto składało należną daninę, dla zapewnienia sobie czułej „opieki“ dostojnej władzy na długi, następny rok.

Z rzadką u nas solidarnością daninę niósł każdy: złodziej, alfons, kupiec, obywatel, jednem słowem każdy, który drogą mniej lub więcej legalną, pracował i zabiegał o chleb codzienny

Policji rosyjskiej wogóle przez cały rok powodziło się nieźle. Aparat łapowniczy działał sprawnies o czem niewtajemniczni mieli bardzo słabe pojęcie. Zbyt to bowiem subtelna i zbyt skomplikowana była machina.

Pierwsi spieszyli z kolendą właściciele tajnych loterji, których było w Warszawie 21, a wszystkie opłacały się nader sowicie. Sam naczelnik wydziału śledczego otrzymywał od spekulantów na głupocie ludzkiej po 1000 rubli na Nowy Rok. Odpowiednie łapówki pobierali komisarze cyrkułów, rewirowi zaś dostawali po 100 rb. za każdą klasę.

Następnie nieśli daninę wszelkich kategoryj klas paserzy oraz alfonsi, od najwykwintniejszych począwszy do tych którzy w cholewie długiego buta nosili sprężynowy majcher. Następnie szła długa lista popularnych ongiś spelunek, zwanych pokojami umeblowanemi, opłacała się też od dziesiątków tysięcy dochodząca liczba kobiet lekkiego prowadzenia.

Te ostatnie zwłaszcza były materjałem najbardziej złotodajnym dla niższych władz policyjnych. Dość powiedzieć że każdy stójkowy od każdej włóczącej się dziewczyny pobierał codziennie haracz w wysokości 15 kop. Były niektóre posterunki tego rodzaju, że stójkowi opłacali feldfebli za naznaczenie służby w tym lub innym punkcie. Tak np. za stójkę przed dworcem płacono feldfeblowi po 2 rb. dziennie.

Kolendę w formie dziesiątek i setek rubli składała również bardzo popularna przed rokiem 1905, a potem nie mniej silna, choć bardziej konspirująca się organizacja właścicieli domów publicznych.

Po tej urozmaiconej liście następowała druga, legalniejsza, lecz niemniej dochodowa.

Więc opłacały się sowicie fabryki, właściciele restauracyj, kupcy bławatni i wszystkich innych branż oraz większość właścicieli domów.

Od tych wszystkich łapówek i noworoczne pobierali: komisarz cyrkułowy, pomocnik komisarza, rewirowy i zastępcy stójkowych. Płynęło złoto i banknoty, a do mieszkań potentatów znoszono wódki, likiery, wina, artykuły codziennej potrzeby i smakołyki. W tym okresie jeden rewir dawał rewirowemu od 700 do 1000 rb. dochodu.

Jak dalece dochodowym był Nowy Rok świadczy fakt, że jeżeli komisarz lub niższy funkcjonarjusz naraził się władzom, przed końcem roku otrzymywał translokację do innego cyrkułu. Nie miał wtedy czasu na wyrobienie sobie odpowiednich stosunków i kolenda przepadła.

Kiedy zaś ten i ów rewirowy miał na pieńku z komisarzem, rozpuszczał po swoim cyrkule wieść, że komisarz od Nowego Roku odchodzi. Wówczas pan komisarz napróżno oczekiwał na.. dowody pamięci.

Piękne również dochody miał wydział śledczy. Każdy dawał, ile mógł, zależnie od fachu, uzdolnienia i zarobków. Złotówkami i rublami opłacali się „pętacy“ czyli złodzieje bez wykształcenia z przypadku. Poważniejsze sumy wcływały od zawodowych złodziei i kieszonkowców pierwszej klasy czyli „doliniarzy“.

Największe zyski ciągnięto z zawodowych szkół złodziejskich dla małych chłopców zwanych „konikami“ których było kilka w Warszawie. Tak np. szkoła Herkmana przy ulicy Niskiej płaciła na Nowy Rok pomocnikowi naczelnika wydziału 200 rb. i odpowiednie sumy agentom. Nadto otrzymywali oni pamiątki w postaci papierośnic, zegarków, pierścionków, ukradzionych np. w Moskwie lub w Kijowie.

Nie wszystkie jednak fachy złodziejskie dostępowały zaszczytu kolędowania wyższemu naczalstwu. Stowarzyszenie woreczkarzy, okradające pasażerów z prowincji przy pomocy podrzuconych portmonetek winszowało tylko agentom.

Do bardzo poważnych „kolędników“ należeli kasiarze. Ci składali cyrkułom plon obfity. Niemniej grubo opłacali się i złodzieje mieszkaniowi.

Nadto wydział śledczy i 11-ty cyrkuł miały kolosalne dochody od potajemnych bookmacherów, operujących na wyścigach. Ci dzielili się na dwie kategorje, zarabiających do 2000 rb. rocznie i do 20.000. Druga kategorja dawała komisarzowi (a było ich około 60) po 150 rb. i po 100 rb. rewirowemu, nie licząc sezonowego prawa wstępu na wyścigi, które kosztowało 400 rubli.

Według przybliżonej statystyki noworoczne łapówki tak się przedstawiały:

15 komisarzy	rb. 150.000
30 pomocników komisarzy	150.000
200 rewirowych	60.000
Pomocnik nacz. wydz. śl.	25.000
30 agentów wydziału:	9.000
Naczelnik kom. polic. - lek.	5.000
3 pomoc. komis. tegoż wydz.	6.000
8 dozorców	3.600
policja rzeczna	4.000
Urzędnicy kancelarji	40.000
	Razem rb. 452.600,

co w stosunku procentowym do ludności Warszawy, wynosiło przeciętnie pół rubla na jednego mieszkańca.

Haracz zaiste imponujący! Nie wolna od tego haraczu była i prowincja.

Z życia harcerstwa i oddziałów PW i WF w Myszkowie.

Kierownictwo komisji sportowej P. W. i W. F. w Myszkowie stara się, poza fizycznem i o moralne wyrobienie członków P. W., aby dać krajowi w czasie wojny wyrobionego i zaprawionego w trudach żołnierza, który jasno zdawałby sobie sprawę o co walczy, a następnie w czasie pokoju, dobrego obywatela, umiejącego z pożytkiem pracować dla siebie i ojczyzny.

Należy z zadowoleniem stwierdzić wielki napływ młodzieży do organizacji, bo kiedy w roku ubiegłym oddział P. W. w Myszkowie liczył ylko 36 ludzi, obecnie liczy 54, przy poważnych ograniczeniach w przyjęciach ze strony miejscowego dowódcy oddziału P. W. podchorążego Stanisława Trząskiego, który, ze względu na ciężkie warunki gospodarcze, nie jest w stanie umundurować nowoprzyjętych i zaopatrzyć w potrzebny sprzęt oddziały.

Duże zrozumienie wykazała gmina Myszków, która rozumiejąc potrzebę tak pożytecznej placówki, spieszy jej z pomocą. Całkowite uznanie należy się radzie gminnej. Oprócz pomocy materjalnej ze strony gminy, w wielkiej mierze popiera moralnie i materjalnie oddział P. W. przewodniczący miejscowej komisji sportowej P. W. i W. F. p. Stanisław Bauerertz.

W ostatniem czasie, po wstąpieniu w szeregi harcerstwa byłego drużynowego 33 D. H. i przybyciu do Myszkowa p. Józefa Tylla wzmógł się w wielkim stopniu ruch harcerski, którym również żywo zainteresował się przewodniczący MKS. PW. i WF.

Ostatnio komisja sportowa wynajęła świetlicę dla oddziałów P. W. w Nowej Wsi i Ciszówce i lokal na izbę harcerską dla drużyny harcerskiej w Myszkowie.

Towarzystwo mijaczowskich odlewni stali i zakładów mechanicznych „b-cia Bauerertz“ bezinteresownie oddało do użytku lokal na izbę harcerską dla drużyny harcerskiej im. Bol. Chrobrego, jak również drugi lokal dla oddziałów P. W. na zbrojownię.

Pracujący w zakładach „b-cia Beuerertz“ harcerze i członkowie oddziału P. W. otrzymali pożyczkę na kupno mundurów, a dyrektor wspomianych zakładów zezwolił harcerzom na wykonywanie w warsztatach fabrycznych wszelkiego potrzebnego sprzętu do izb harcerskich, przyczem wyasygnował środki na urządzenie opłatka w harcerstwie i oddziałach P. W.

Również wielkiem poparciem cieszy się drużyna im. Adama Mickiewicza w Pohulance. Dyrektor fabryki „Świetowit“ p. Konrad Kułakowski, opiekun drużyny, udzielił drużynie kasyna, gdzie odbywają się zbiórki i ćwiczenia i zezwolił na korzystanie z bibljoteki, radja, kręgielni, parku i t. p. Pomoc w pracy i radę okazuje rówież wspomnianej drużynie inż. Landau, dawny harcerz.

Z uznaniem należy wyrazić się o kole przyjaciół przy 33 D. H. im. Tadeusza Kościuszki, dzięki któremu drużyna ta posiada bogaty sprzęt harcerski W drużynie tej pracował przez szereg lat p. Trząski, a ostatnio p. Kabała. Jest to najstarsza i najbogatsza drużyna harcerska na terenie Myszkowa. Pomocnym również w pracy harcerskiej, służąc radami i wskazówkami, jest kierowik szkoły fabrycznej p Franciszek Nadrowski, jak również kapełan harcerstwa ks. proboszcz Jan Kałuża, przebywający obecnie na kuracji w Zakopanem.

Należy sobie życzyć, aby więcej zrozumienia dla sprawy W. F. wykazały inne firmy, znajdujące się na terenie Myszkowa, spiesząc z pomocą tym organizacjom w myśl hasła: „Do odrodzenia narodu, przez wychowanie młodzieży“

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE DLA CZYTELNIKÓW „EXPRESU ZAGŁĘBIA“.

Wszyscy czytelnicy naszego pisma, a w pierwszym rzędzie robotnicy mogą korzystać z bezpłatnych porad prawnych we wszelkich sprawach, nie wyłączając spraw podatkowych. W tym celu winni zgłaszać się do redakcji w Sosnowcu, Teatralna 1-a, w godzinach od 5 do 6 popoł. z kwitami z opłaconej prenumeraty, przynajmniej za ostatnie dwa miesiące.

Porad udzielać będą pp. adwokaci, z którymi zawarliśmy odpowiednią umowę.

—o—

„WESELE NA GÓRNYM ŚLĄSKU“ W ZAGŁĘBIU.

Dnia 5 bm., w sali kina „Kometa“ o godz. 7.30 wiecz. „Wesele na Górnym Śląsku“, barwne widowisko, osnute na tle zwyczajów ludu śląskiego.

Malownicze kostjumy i dekoracje, śpiewy, oraz tańce śląskie w wykonaniu zespołu regjonalnego, składają się na wysoce artystyczną całość. Ceny miejsc od 1 — 4 zł.

Dnia 6 bm. w sali polskich związków zawodowych w Sosnowcu powtórzenie widowiska regjonalnego „Wesele na G. Śląsku“.

—o—

Z Zawiercia.

(z) **Opłatek w związku strzeleckim.** W sobotę, dn. 9 stycznia, w świetlicy związku strzeleckiego odbędzie się tradycyjny opłatek strzelecki, z udziałem władz związkowych i zaproszonych gości.

(z) **Skutki nieostrożnej jazdy.** Zamieszkały w Kromołowie woźnica Lejba Chęciński, jadąc z nadmierną szybkością, przejechał furmanką Ruchlę Klugman (Piłsudskiego 7). Chęcińskiego osadzono w komisarjacie.

(z) **Opłatek policyjny.** Funkcjonarjusze policyjni w Zawierciu urządzają dzisiaj w koszarach konnego oddziału składkowy opłatek.

(z) **Pijacka fantazja.** W noc sylwestrową w P. K. U. jacyś antymilitaryści wybili kilkanaście szyb. Dochodzenia policyjne ujawniły, że ma się tu do czynienia z wyczynami jakiegoś pijanego towarzystwa.

(z) **Kradzież.** Aleksandrowi Szafrudze (Graniczna 14) w ostatnią noc ub. roku, skradziono z zamkniętej komórki dużego wieprza.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Arlekin“: „W sidłach kłamstwa“.

—o—

Z Olkusza.

(ol) **Wybory w Ogrodzieńcu.** Wybory wójta gminy Ogrodzieniec i zastępcy i członków rady gminnej, wyznaczone zostały na 14 bm.

(ol) **Likwidacja P. K. Ch. w Olkuszu.** W związku z przyjęcie olkuskiej P. K. Ch. przez P. K. Ch. w Sosnowcu, zostało narazie zwolnionych dwuch pracowników tej instytucji, tj. sekretarz kasy i magister apteczny.

Część pracowników przechodzi do Sosnowca.

(ol) **Sylwester „Hejnału“.** Dorocznym zwyczajem odbył się w Olkuszu tradycyjny Sylwester „Hejnału“, który zgromadził w sali p. Bobrzeckiego, oprócz licznych członków, prawie wszystkich sympatyków tej żywotnej i ruchliwej organizacji. Nastrój jak zwykle bardzo miły. Nowy Rok powitała deklamacją p. Tarchalska. Wiele niespodzianek i imprez urozmaicało wesołą zabawę, która przeciągnęła się do godziny 8-ej rano.

(ol) **Z życia związku oficerów rezerwy.** Odbyło się zebranie zarządu koła Z. O. R., na którem omówiono szereg spraw związku. Walne zebranie członków koła postanowiono zwołać na 2-go lutego br. z tem, że ci członkowie, którzy do 1. lutego br. nie zapłacą zaległych składek, zostaną z listy członkowskiej skreśleni i pozbawieni prawa głosowania na zebraniu

—o—

Ofiary

Zamiast życzeń noworocznych składa w administracji Zł. 10.— na bezrobotnych Barchanowska.

Tajemnicze uprowadzenie pięknej kobiety

TRAGEDJA NOCY SYLWESTROWEJ PANA FJORJANA.

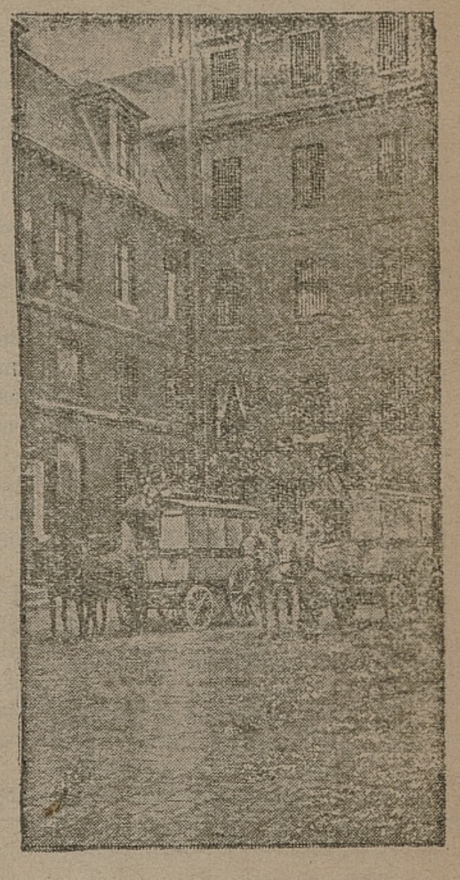
Było to, rzecz jasna
w noc Sylwestrową,
gdyż żadnego innego dnia, ani tembardziej nocy, nic podobnego napewno
nie przytrafiłoby się
zacnemu panu Florjanowi J.
Mąż ów, ująwszy czule pod ramię swą nadobną połowicę, uroczą panią Oleńkę, przybył do miasta,
by godnie spotkać
Nowy Rok.
Rozbawieni,
zmieniali ciągle
wytworne lokale.
Najzupełniej zrozumiałe, że podczas pobytu w restauracji, pani Oleńka
nie traciła czasu
z wrodzonym wdziękiem rozsyłała na wszystkie strony
powłóczyste, zalotne
spojrzenia.
Przygodni samotni sąsiedzi nie byli obojętni na wdzięki pięknej niewiasty i
odpłacali
pięknem za nadobne.
Czcigodny małżonek również
nie próżnował.
Jego, dla odmiany, znacznie bardziej od rodzonej żony i wszystkich pań zebranych na sali, zajmowała
wysmukłoszyja „białogłowa“,
stojąca na stole.
Krótko mówiąc pan Florjan
umiał pić,
a co ważniejsze
lubił pić,
tembardziej, że nadarzała się niebylejaka okazja — Sylwester.
Gdy, około godziny 3-ej w nocy
opuszczali
restaurację, pani Oleńka we wcale niedwuznaczny sposób
strzeliła oczkiem
w stronę siedzących w pobliżu dwu eleganckich młodzieńców, nieznanego fachu, nazwiska, ani też adresu.
Małżonek, chociaż był już
solidnie zalany
i sporo miał roboty z nogami, które mu się w złośliwy sposób plątały,
dostrzegł
żonine mrugnięcie.
Nie chciał jednak
psuć sobie humoru
i nic na ten temat nie powiedział.
Państwo J. udali się w stronę dworca.
Wślad za nimi ruszyli dorożką nieznajomi.
Małżonkowie
zatrzymali się
przy przystanku na rogu ulicy.
Nieznajomi
również
w tym miejscu przystanęli.
W pewnym momencie obopólnego oczekiwania, pan Florjan poczuł nieprzepartą ochotę chwilowego
pozostania na osobności.
Jak wrócił
nie było już żony,
płochej pani Oleńki.
Tknięty złem przeczuciem, p. J. pobiegł czemprędzej
do komisarjatu,
gdzie złożył meldunek, iż dwu nieznanych mu mężczyzn
porwało dorożką,
której numeru nie zauważył, jego żonę Aleksandrę.
Dyżurnemu przodownikowi z przerażenia
włosy stanęły dęba,
co nie przeszkodziło mu jednak w spisaniu
sążnistego
protokułu.
Za zaginioną, w tak niezwykłych okolicznościach, p. J. wszczęto energiczne poszukiwania i w parę godzin później znaleziono „zgubę“ w jej własnem mieszkaniu.

Szczyt bezczelności włamywaczy

drogo ich będzie kosztować.

Policja w Tuluzie rozpatruje obecnie ciekawą sprawę, która świadczy o tem, że włamywacze niekoniecznie muszą być ludźmi nastawionymi materjalnie, którym chodzi tylko o „zarobek“ i szybkie zdobycie
jaknajwiększego łupu.
Tak przynajmniej wynika z zeznań niejakiego Rajmunda Albusena, oskarżonego o włamanie się w towarzystwie jakiejś kobiety do zamku Union, w nieobecności właścicielki.
Rajmund Albusen oświadczył, że dostał on się do wnętrza zamku za pomocą
wyważenia drzwi łomem
i zainstalował się w nim wygodnie wraz z towarzyszącą mu Antoniną Audoni.
Po spakowaniu wszystkich kosztowności, które zacna para zamierzała zabrać, włamywacze przyszli do przekonania, że zamek jest bardzo przyjemnem miejscem pobytu i że niema powodu do pośpiechu.
Oboje zatem udali się przedewszystkiem do dobrze zaopatrzonych piwnic zamku, skąd zabrali
spory zapas likierów i szampana,
w spiżarni zaś zaopatrzyli się w różne smakowite przekąski. Tak uzbrojeni wrócili do salonu, spożyli wykwintną, choć zimną kolację
przy dźwiękach gramofonu,
a potem przy tym samym instrumencie urządzili sobie mały dancing we dwoje.
Po takich perypetjach trzeba było oczywiście odpocząć, co uskuteczniono
w najlepszej sypialni zamku.
Rano Albusen zaopatrzył się w najelegantsze ubranie, jakie znalazł w szafie, a jego towarzyszka również dobrała sobie kolekcję toalet i okryć, jakie jej najlpiej odpowiadały.
Niestety, włamanie zostało wykryte,
sprawcy ujęci,
a wszystkie skradzione rzeczy prócz oczywiście spożytych trunków i jadła, wróciły do swych pierwotnych właścicieli.

WIĘZIENIE w ST. LAZARE LEGNIE W GRUZACH.



Jedno z najstarszych więzień dla kobiet w St. Lazare, gdzie między innemi przebywała słynna Mata Hari i p. Caillaux, zostanie zburzone, jako nieodpowiadające obecnym modernistycznym wymogom więziennictwa.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 2. I.

Warszawa dol. 8.50
Nowy Jork czek. 8.921 kabel 8.927
Londyn 30.45 — 30.50
Paryż 35.00
Praga 26.42 — 26.41
Włochy 45.50
Szwajcarja 174.20
Belgja 124.05
Holandja 358.00
Kopenhaga 169.00
Stokholm 169.50
Dolar w obr. pryw. 8.89,25
Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI I AKCJE.

Warszawa, 2. I.

Bank Polski 105.00
Pow. Bank Kredytowy 100.00
Lilpop 12.50
4 proc. Poż. Inwest. 81.00
4 i pół Ziem. Kredyt. 41.00
5 proc. Poż. Konwer. 39.75
7 proc. Poż. Stabilizacyjna 50.00

Mąż za miljony

POWIEŚĆ

36

— Może pan być spokojnym...
Młody człowiek zdjął ze ściany mały krzyżyk drewniany, złożył go na piersiach zmarłej, ostatni raz ucałował czoło i odszedł łkając.
Wzruszenia poprzedniej nocy i dnia całego zamroczyły jego myśli, gorączka paliła mu krew w żyłach. Wrócił do swego mieszkania przy ulicy des Abbesses, rzucił się na łóżko i w kilka minut później spał już snem głębokim.

* * *

Popołudniu dnia tego, w którym zaszły opowiedziane przez nas wypadki, Juljusz Mercier, albo raczej hr. Juljusz Armand de Lucenay otrzymał list od Magdaleny z prośbą, by bez zwłoki przysłał kobietę do pomocy, gdyż chwila stanowcza zbliżała się.
Juljusz nie mógł odmówić tej prośbie, lecz chciał pierwej rozmówić się z Magdaleną. Udał się więc do domu przy ulicy Ernestyny i wszedł na pierwsze piętro. Na piętrze tem znajdowała się loża z drzwiami wychodzącemi na korytarz, niewidzialnemi dla osób idących na piętro wyższe, tak, że tylko małe okienko w ścianie korytarza dozwalało odźwiernemu obserwować osoby, wychodzące i wchodzące do domu. Rozkład ten znany Juljuszowi Mercier, dozwalał mu, z zachowaniem pewnych ostrożności, wchodzić niepostrzeżenie do Magdaleny, czego właśnie pragnął on bardzo.
Po cichu, na palcach, przebył schody, nachylił się przechodząc pod okienkiem i za chwilę, nie dostrzeżony przez nikogo, zapukał w drzwi młodej kobiety.
Drzwi otworzyły się i Magdalena stanęła na progu.
Biedna kobieta zaledwie mogła utrzymać się na nogach; na bladej zmienionej jej twarzy malowało się cierpienie.
Gdy spostrzegła go, radosny uśmiech zarysował się na jej obliczu.
Podała obie ręce Juljuszowi, który pociągnął ją ku sobie i z udaną czułością uścisnął, następnie zamknąwszy drzwi, doprowadził ją do krzesła, posadził i rzekł:
— Ty cierpisz, droga moja?
— Bardzo — odrzekła — nie mogę już wstać na nogach. Wczoraj wychodziłam na miasto i zaopatrzyłam się w żywność na dwa dni i dobrze uczyniłam, bo dziś nie mogłabym już zejść ze schodów. Właśnie dla tego prosiłam cię, byś przysłał mi tę kobietę...
— Gdy list twój otrzymałem byłem z matką u mego kuzyna, ale wymazałem pretekst i przybiegłem do ciebie...
— Jakiś ty dobry, Juljuszu! Czy uprzedziłeś tę kobietę?...
— Jeszcze nie; chciałem pierwej zobaczyć się z tobą.
— Ale pójdziesz do niej?
— A naturalnie, tylko dziś jeszcze ona niepotrzebna. Mogę cię upewnić, że dopiero jutro.
— Czy jesteś tego pewnym? — zapytała patrząc mu w oczy.
— Najpewniejszym... Studjowałem dawniej medycynę... bądź spokojną, nie mylę się... Jutro ją sprowadzę.
— A ty?
— Naturalnie, że nie opuszczę cię i będę już tutaj od samego rana. Bądź więc spokojną i oczekuj mię cierpliwie. Natychmiast po twojem rozwiązaniu pójdę do merostwa i po dam do akt nasze dziecię.
— I uznasz je?
— Uznam, przecież ci przyrzekłem...
— Wracasz mi odwagę — szeptała Magdalena, opierając swą zbolałą głowę na jego ramieniu.
— Nie trać jej! Czyżbyś się lękała, że ci jej zbraknie?
— Nie dziw się... jakieś smutne przeczucia nachodzą mię od dwóch dni...
— Przeczucia? jakie?
— Zdaje mi się, że umrę...
— Ależ to szaleństwo!
— Umrzeć — ciągnęła Magdalena — nie zobaczywszy mego dziecięcia... nie uścisnąwszy go... — i nie mogąc dłużej panować nad sobą, wybuchła płaczem.
— Uspokój się — rzekł żywo Juljusz — nie poddawaj się tak urojeniom. Jesteś młodą i silną, jesteś kochaną, dlaczego miałabyś umierać? Przyszłość zachowuje dla ciebie szczęście, większe niż może myślałaś! Miej ufność i wierz, że życie twoje jest dla mnie drogiem i że czuwam nad tobą...
Te serdeczne słowa, pociechy uspokoiły Magdalenę.
— Więc przyjdziesz jutro rano? — zapytała już z uśmiechem.
— Wszak przyrzekłem ci i dotrzymam słowa — odrzekł Juljusz i powstał.
— Już odchodzisz? Dlaczegoż tak prędko?

d. c. n.

Wczorajsze losowanie dolarówki.

12 tys. dolarów — główna wygrana.

Wczoraj w sali konferencyjnej ministerjum skarbu odbyło się szóste z kolei losowanie premij 4-procentowej premjowej pożyczki dolarowej serji III.

Ogółem wylosowano **95 premij** na sumę 37.500 dolarów.

Główna wygrana **12 tysięcy dol. padła na nr. 969.307.**

Po 3 tysiące dolarów

1405354 459794

Po 1.000 dolarów

1035420 122506 784723 384144 1440507 355893 461719.

Po 500 dolarów

738166 1191719 934636 745747 833924 1038722 755578 1198462 963685 1205129.

Po 100 dolarów

573351 756779 580299 117056 722795 129721 1239834 1485179 1443516 304453 828432 1495287 1356980 2722278 42596 383169 11225595 882326 271142 948837 1148923 757272 92050 165111 235278 1227596 1054420 347906 1321519 1225150 1028663 549242 913077 1832133 729073 454195 1219170 450301 1376837 854451 696254 1196509 213544 334845 649301 607274 1179282 349198 588450 594358 594359 1496345 1477093 1195008 676556 191410 333308 391514 1187678 569834 511931 1268498 643214 49132 289885 436057 597870 1267398 465597 1245944 375875.

Jak się ludzie całują
na szerokim swiecie

Maurice Dekobra, popularny francuski powieściopisarz, zyskał sobie sławę kosmopolitycznego bywalca światowego, obeznanego szczególnie z wszystkiemi sprawami erotyki i pierwszorzędnego znawcy kobiet całego świata.

Maurice Dekobra dowodzi w swojej książce „Phryne", że charaktery różnych narodów widoczne są z ich sposobu całowania.

Zobaczymy jak p. Dekobra charakteryzuje pocałunki różnych narodów.

Najpierw pisze o wiedeńczykach, że ich całusy są bardzo delikatne i łagodne. U kobiet wiedeńskich istnieje tendencja, by tylko zlekka dotykać ust ukochanego, a nie męczyć go i za mocno nie ściskać.

Całus węgierski natomiast jest bardzo mocny, spontaniczny i dąży zawsze do opanowania drugiej istoty.

Zupełnie nie pragnie panowania całujący skandynawczyk. Pocałunek skandynawski jest raczej przyciągający i delikatny.

Najróżnorodniej całują, według zdania Dekobry, paryżanki. Ich całusy razem posiadają iny charakter.

Dalej uważa Dekobra, że całus niemiecki jest nieco wulgarny i zmysłowy.

Włoski całus posiada jedyny na świecie rys charakterystyczny, że potrafi jednocześnie być energiczny i nieco drżący.

O angielskim pocałunku pisze Maurice Decobra, że o tylko pozornie jest on niedbały, bo w istocie jest bardzo subtelny i tem przyjemniejszy, że całująca angielka oddaje zupełnie usta partnerowi.

Słowiańskie całusy są perfidne, powolne, subtelne i przyciągające. Mogą one człowieka doprowadzić do wszelkiej zbrodni, (!!) aby tylko doznać ich rozkoszy.

Amerykańskie całusy są prędkie i nie artystyczne, podczas gdy hiszpańskie są gwałtowne, tyraniczne, szalone.

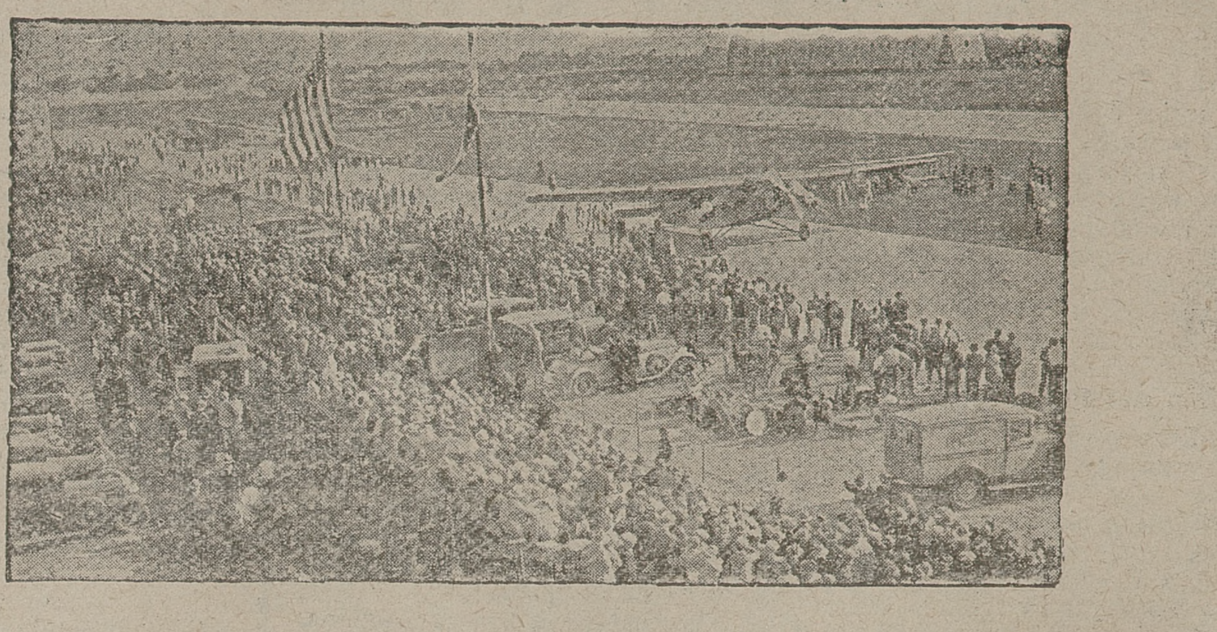
Czy wiecie, że...

— W miastach jest więcej łysych, niż na wsi, a wśród pracowników umysłowych łysina jest bardziej rozpowszechniona, niż wśród pracowników fizycznych.

— Chustka do nosa weszła w użycie po raz pierwszy w Wenecji w 16-ym wieku, a w Niemczech w połowie 18-go wieku, przyczem uważana była za luksus.

— Górnicy w Ameryce używają ślimaków do badania jakości wody, gdyż stworzenia te są bardzo wrażliwe na skład wody i o ile w wodzie znajdują się bakterje chorobotwórcze lub szkodliwe składniki mineralne, ślimaki zdychają po upływie najdalej pół godziny.

21 GODZIN W POWIETRZU BEZ MOTORU



Na Florydzie w Stanach Zjednoczonych, pilot amerykański Wiliam Cocke utrzymywał się w powietrzu przez 21 godzin na normalnym samolocie bez działania motoru. Ilustracja nasza przedstawia chwilę lądowania Cocka.

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie

KTÓRY z uczni 7 — 8 klasy może udzielać polskiego i niemieckiego. Zgłoszenia do „Expresu".

KONCESJONOWANE kursy kroju, szycia i modelowania Stypułkowskiej w Sosnowcu, Teatralna 3, przyjmują zapisy. Po ukończeniu świadectwa prawne. Opłata ratami. Robót ręcznych uczy się bezpłatnie.

NA KURSY PISANIA I LICZENIA NA MASZYNACH oraz STENOGRAFJI przyjmuje zapisy Biuro „Windykator" Sosnowiec, 1-go Maja 14.

Kursy Szoferów Mechaników

St. Konopki w Sosnowcu, ul. Promyka 3 Nauka zapewniona płatna w ratach. Zapisy codziennie, jak również kancelarja załatwia kierowcom wszelkie zamiany i prolągaty praw jazdy.

POSADY i PRACE

POTRZEBNY uczeń fachu mechanicznego na wyjazd z pełnem utrzymaniem za kaucją. Zgłoszenia do „Expresu" pod „Uczeń".

POTRZEBNA panienka do dzieci. Zgłoszenia: Niepoń, Czysta 7.

SAMODZIELNY stelmach, kawaler, poszukuje pracy do dworu. Łaskawe zgłoszenia „Expres Zagłębia" pod „Stelmach".

KRAWCOWA poszukuje pracy po domach lub w pracowni. Dziennie 2 zł. 50 gr. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

POTRZEBNA obsługaczka. Sosnowiec, L. Ingster Targowa 9 m. 22.

POTRZEBNY chłopiec na praktykę z ukończoną szkołą powszechną. Zgłoszenia do administracji pod „Pracowity".

LOKALE

POSZUKUJE pokoju z kuchnią i chlewem. Zgłoszenia do administracji pod „19878".

POKÓJ z kuchnią oraz pokoje pojedyncze do wynajęcia. Sosnowiec, Nowopogońska 13.

OKAZYJNIE dwa pokoje z kuchnią do wynajęcia. Aleja 20 m. 3.

POKÓJ umeblowany, z oddzielnym wejściem, z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia. Wiadomość: Będzińska 28, Dymarski.

ODSTAPIĘ lokal nadający się na sklep wraz z kuchnią. Będzin, Okrzei nr. 32.

DO wynajęcia 1 — 2 pokoje z kuchnią. Będzin. ul. Sielecka nr. 77.

DO wynajęcia sklepik i pokój lub sklepik u gospodarza naprzeciw P. K. U. ul. Nowa 14 a.

OD gospodarza, Targowa 18, wprost do wynajęcia: lokal handlowy na pierwszem piętrze po lombardzie, oraz lokal mecanit na pracownię tudzież do sprzedania motor. rezerwuar z montażem.

POKOJE duże na biura, pracownie, składy, mieszkania miesięcznie wynajmuje nie drogo i różne meble do sprzedania. Hotel „Bristol" Będzin.

LOKALE różne w śródmieściu z wygodami odnajmie gospodarz. Dąbrowa, Krótka 3.

DO wynajęcia jeden pokój z kuchnią. Ulica Kolejowa nr. 2.

ODNAJMĘ pokój umeblowany, wszelkie wygody, cetralne ogrzewanie. Teatralna 1, mieszk. 20, telef. 6-10.

Kupno i sprzedaż

HARMONJA amerykańska biała, na sto basów. klawiatura 3 ch rzędowa. okazyjnie do sprzedania. Dąbrowa, Lukasińskiego 15 m. 5.

KAWIARNIA i piwiarnia do sprzedania z powodu wyjazdu. Cena przystępna. Wiadomość w administracji.

HARMONJE stoliczkowe Stamirowskiego pedałowa 24 basy, pedałowa 45 basów półtonowe sprzedam tanio. zamieniam. Reperacja wszelkich instrumentów, głosy do harmonji. Sosnowiec (Sielec), Narutowicza 38, Rutkowski.

TANIO sprzedaje się różne transmisje, sztaby, kompletne francuskie kamienie, średnica 1 metr 10 cm., dobry kasper, dynamo z kompletną instalacją. Także poszukuje walcy, podwójne. Zgłoszenia do administracji „Expresu" pod „Kasper".

SZAFĘ, komodę, kredens ciemny pokojowy i kuchenny, patefon, sprzedam. Pogoń, Florjańska 11 m. 41.

OKAZYJNIE do sprzedania garnitur męski u krawca. I. Piasecki, Wiejska nr. 14.

HARMONJĘ ręczną chromatyczną firmy „Stamirowski" zamienię na pedałówkę. Łosień, Knapik Edward.

Z POWODU choroby właściciela sprzedam sklep spożywczy Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

SKLEP spożywczy do sprzedania wraz z mieszkaniem przy ulicy frontowej. Wiadomość „Expres" Będzin.

SPRZEDAM kozetki po 35 zł. Sosnowiec Kołłataja 10. oficyna. II piętro.

DO sprzedania dom piętrowy i 4 morgi gruntu w Porąbce. Wiadomość w administracji.

HARMONJA do sprzedania, trzech rzędowa, silny ton. Będzin, Okrzei 32.

RESORY do samochodów, platform oraz bryczek, wszelkiego rodzaju żelazo do użytku, poleca po cenach najniższych, skład starego żelaza Welnera w Będzinie, Modrzejowska 82.

Miód

naturalny kuracyjno odżywczy 3 kg. 10.20, 5 kg. 16.50

Grzyby

prawe od zł. 6 kg. polecają Koziołkow i Jedryczek. Sosnowiec, 3 go Maja 21.

MASZYNY introligatorskie, fortepian, sprzedam z powodu wyjazdu. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

CUKIERNIA „Romana Ney" Sosnowiec Prez. Mościckiego 11 (dawn. Kościelna). Telefon nr 5-10. Poleca znane i bezkonkurencyjne Wyroby cukiernicze oraz cukry, czekolady i bombonierv pierwszorzędnych firm po cenach możliwie niskich. Przyjmuje się wszelkie zamówienia na zabawy, bankiety, rauty, wesela itp. w zakres cukiernictwa wchodzące.

SPRZEDAŻ lampek elektrycznych po zniżonych cenach kupuję wypalone Sosnowiec 1-go Maja 30 w podwórzu, Stepowski.

SPRZEDAM nowy dom, 8 ubikacji. Wiadomość Dąbrowa, 3-go Maja 6, Skrzypek.

SAMOCHÓD 2 tony do sprzedania tanio w dobrym stanie nowy typ „Forda". Wiadomość na kursach Szoferskich Konopki w Sosnowcu, Promyka 3.

MASZYNA do szycia w dobrym stanie za 90 zł. do sprzedania. Długa 19 m. 9.

SKRZYPCE, mandoliny, gitary, mandrole, futerały najtaniej w księgarni „Polonia" Sosnowiec Hale „Rozwoju".

HARFA do sprzedania w dobrym stanie. Sosnowiec. ul. Tabelna 14, Kecher.

SKLEP z pokojem urządzeniem, bilardem do sprzedania. Sosnowiec, Narutowicza 17.

GRAMOFON prawie nowy w dobrym stanie do sprzedania Florjańska 11, Pawełczyk.

DO sprzedania szczeniaki białe szpice. Barbary 80, Sosnowiec, Piwiarnia.

Zgubione dokumenty

MICHAŁ ROMANCZYK zgubił książeczkę P. K. Ch. wydaną w Sosnowcu.

UNIEWAŻNIAM skradziony paszport zagraniczny, wydany przez Starostwo Bedzińskie i różne papiery, jak kartę redukcyjną, świadectwo z kopalni i inne wydane w Belgji na imię Osieł Kazimierz.

SŁABOSZEWSKI ANTONI zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

CIURA FRANCISZKA zgubiła książeczkę Kasy Chorych, wydaną w Sosnowcu.

UNIEWAŻNIAM 2 książeczki emerytalne P. K. P. zagubione. Znalazcę proszę o zwrot. Cywiński Kołłątaja 3 m. 4.

SKRADZIONO mi czy też zgubiłem cztery obligacje serji I premjowej pożyczki budowlanej Nr. 0042015, 0042016, 0042017 i 0042018 wartości po 50 zł. oraz jedną obligację serji III premjowej pożyczki dolarowej Nr. 0179176 wartości 5 dolarów = zł. 44.57. Posiadacza takowych upraszam o zwrot za wynagrodzeniem, ostrzegając o skutkach nieprawnego zatrzymania takowych nadal sprzedaży lub kupna. Władysław Pawlicki, kolonja Bory koło kolonji Feliks, poczta Maczki.

WŁADYSŁAW GRZYB zgubił portfel, zawierający dowód osobisty wydany w Sosnowcu i różne dokumenty.

CICHY TOMASZ zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kop. „Saturn".

Matrymonjalne.

KAWALER w wieku średnim ma parę tysięcy złotych, pozna pannę lub wdowę bezdzietną od lat 24 do 34 która dopomoże kapitałem od dwuch tysięcy złotych do powiększenia interesu lub ja dopomogę. Małżeństwo niewykluczone. Oferty kierować wraz z fotografią za której zwrot ręczę słowem honoru do „Expresu" Będzin pod „Kupiec".

WDOWA bezdzietna poszukuje męża lub wspólnika do interesu. Zgłoszenia „Expres Zagłębia" Sosnowiec pod „lat 36".

KTÓRA z pań dopomoże młodemu leśniczemu do odbycia praktyki leśnej. Cel matrymonialny. Oferty proszę nadsyłać „Expres" Dąbrowa pod „Leśniczy".

RÓŻNE.

POTRZEBNY spólnik(czka) do powiększenia sklepu w dobrym punkcie i spółpracą, z gotówką od 2 tysięcy zł. gotówka zabezpieczona nieruchomością. Oferty do administracji pod „Spólnik".

ZA długi dawnej właścicielki sklepu Bronisławy Byrgiel nie odpowiadam. Zieliński Jan. Sosnowiec. Florjańska 14.

RADJO - POGOTOWIE załatwia wszelkie reperacje radjo-odbiorników, megafonów, dzwonków, światła automobilowego, wszelkich aparatów elektrycznych i gramofonów. Montarz anten, naprawa grzejników elektr., po cenach reklamowych. Wiadomość „Expres" Będzin, lub tel. 3-78.

ZA długi żony mojej Anieli z Machurów od dnia 2 stycznia br. nie odpowiadam. Słowik, Będzin, Okrzei 45.

CHRZEŚCJAŃSKI Zakład zegarmistrzowski W. Niepoń, ulica Czysta Nr. 7. wykonuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarów wieżowych, ściennych, kieszonkowych, antyków, chronometrów, zegarów kontrolnych samochodowych itp. z gwarancją 3-ch letnią, wykonanie solidne a najlepiej się przekonać.

ZIOŁA lecznicze według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi, ect. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!! Adres: Liszki, Apteka.

OSTATNIĄ nowość można przeczytać w Wypożyczalni książek księgarnia „Polonja" w Halach „Rozwoju".

UPOMINAJĄC się p. Szczęsnej z Dąbrowy, ul. Sobieskiego o swoją należność, doręczyłam kartkę z Jej własnoręcznym podpisem. Kartkę tę chciała mi p. Szczęsna zniszczyć, którą zręcznie wyrwałam Jej z ręki. Knoblówna, Dąbrowa.

WYDZIERŻAWIĘ restaurację. Wiadomość administracja „Expresu Zagłębia" Sosnowiec lub filja Czeladź.

W ODPOWIEDZI Józefowi Czechowi oświadczam, że komorne ureguluję wtedy, gdy mi zapłaci za kurę i blachę, które sobie przywłaszczył. Stanisław Przewoźniak, Czeladź.

UCZONY CZY SZARLATAN



Afera inż. Dunikowskiego, który znalazł sposób wydobywania złota z rudy wywołała we Francji wiele wrzawy. Fotografja przedstawia Dunikowskiego w czasie prób w więzieniu.

Wydawca: Helena Mousiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-24. Redaktor odp.: Józef Oskolski.